Rok IX. Nr. 112 Sosnowiec, środa 25 kwietnia 1934 roku. [..]0 gros[..]y

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.
Redaktor naczelny: WITOLD FABRYCY.

[..] ul. Teat[..] Telefon Red[..] 6-92, Administracji 4-97, Drukarni 4-94. Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 18, tel. 507; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5.98; DĄBROWA, 3-go Maja 14, tel. 2-77; ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. nr. 97; CZELADŹ, Rynek nr. 8, tel. 42; GRODZIEC, ulica Kościuszki tel. 16.

Minister Barthou w Warszawie

Uroczystości w instytucie francuskim

WARSZAWA, 24. 4. (wł.) Dziś rano w instytucie francuskim odbyło się uroczyste posiedzenie z okazji pobytu w Warszawie ministra spraw zagranicznych Francji, Barthou. Na posiedzenie przybył minister Barthou, ambasador Laroche, attache militaire D'Arbonneau oraz urzędnicy ambasady. Ponadto przybyli członkowie korpusu dyplomatycznego państw akredytowanych w Warszawie, zastępca szefa protokułu dyplomatycznego M. S. Z., przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego stolicy oraz słuchacze instytutu. Dostojnego gościa powitał p. Paul Feiel. W odpowiedzi minister Barthou podziękował za serdeczne przyjęcie w instytucie francuskim, który przyczynia się do zbliżenia kulturalnego dwuch narodów. Mówca zaznaczył, że oba narody łączą serdeczne stosunki przyjaźni opartej na przeszłości i wartościach obu narodów. Chmury, które zarysowały się na tle współżycia Francji i Polski nie wpłynęły na oziębienie tych stosunków, przeciwnie przyjaźń między Francją i Polską wzmacnia się.

W południe nastąpiło otwarcie wystawy pamiątek po generale Lafayette, pierwszym grenadjerze gwardji narodowej warszawskiej w roku 1831 i obrońcy praw Polski, zorganizowanej w setną rocznicę jego śmierci. Na otwarcie wystawy przybyli premjer Jędrzejewicz, ministrowie Beck, Butkiewicz, Wacław Jędrzejewicz, przedstawiciele kół dyplomatycznych, wojskowości, członkowie Akademji Literatury, przedstawiciele sfer literacko-artystycznych. O godz. pierwszej przybył minister Barthou w towarzystwie ambasadora Laroche, powitany przez przedstawicieli komitetu honorowego i organizacyjnego wystawy.

Przed godz. drugą popoł. u ministra Becka odbyło się śniadanie w ścisłem gronie, w którem wzięli udział minister Barthou, minister Wacław Jędrzejewicz, ambasador Laroche podsekretarze stanu Lechnicki i Szembek, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych Francji, Rochat, dyr. gabinetu ministra spr. zagranicznych Dębicki i gen. Burhardt - Bukacki.

Popołudniu minister Barthou w towarzystwie ministra Becka i ambasadora Laroche wyjechał do Krakowa.

Spadek bezrobocia

WARSZAWA, 24.4. PAT. Według danych biur pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 21 bm. 373.238 osób, co stanowi spadek liczby bezrobotnych w porównaniu z tygodniem ubiegłym o 8.206 osób.

Rokowania polsko-sowieckie

WARSZAWA, 24. 4. (wł.) Dziś rozpoczną się w Wilnie rokowania między Polską a Z. S. R. R. w sprawie nowej umowy granicznej o bezpośrednią komunikację kolejową.

Trocki jest jeszcze we Francji

PARYŻ, 24 4. PAT. Okazuje się, że Trocki jeszcze z Francji nie wyjechał. Według oświadczenia ministra spraw wewnętrznych, Sarraut, Trocki prowadzi w dalszym ciągu rokowania z rządem tureckim w sprawie uzyskania pozwolenia na osiedlenie się w Turcji.

40 KILO USTAW I KSIĄG

Adwokaci walczą o spadek po W. Księciu

WARSZAWA, 24. 4. Niezwykła sprawa z powództwa Natalji Brassow przeciw skarbowi państwa o miljonowe dobra pod Częstochową, Zagórze, Ostrowy i Kłobucko, jest dziś przedmiotem posiedzenia warszawskiego sądu apelacyjnego.

Natalja Brassow była żoną w. ks. Michała Aleksanrdowicza. Sporne dobra zostały nabyte od rodziny Donnersmarcków przez cara Aleksandra III, a następnie w 1906 r. darowane przez cara Mikołaja w. ks. Michałowi.

Wielki książę zawarł w cerkwi w Serbji ślub z rozwiedzioną żoną rotmistrza huzarów Wulperta. Ze związku tego urodził się syn Jerzy. Początkowo car nie chciał uznać tego małżeństwa, następnie jednak w 1915 r. nadał Wulpertowej oraz jej synowi nazwisko Brassow i uznał chłopca za dziecko legalne.

Rząd polski na podstawie traktatu ryskiego uznał, iż dobra Zagórze, Ostrawy i Kłobucko, jako majątki członka rodziny cesarskiej, należą do skarbu państwa.

Natalja Brassowa, jako sukcesorka straconego przez bolszewików w 1918 roku wielkiego księcia (syn jej również zmarł zagranicą w wypadku samochodowym) wystąpiła przez adw. Szyszkowskiego, Rymowieza i Sokołowską z powództwem cywilnem o zwrot zabranych majątków. Skarba powodowa stoi na stanowisku, że traktat ryski nie mógł mieć zastosowania w danej sprawie, gdyż przed jego podpisaniem wielki książę już nie żył, a zatem dobra nie znajdowały się w rękach rodziny cesarskiej, lecz spadkobierców w. ks. Michała, którzy nie byli członkami domu cesarskiego. Na dowód, że Natalja Brassowa nie należała do rodziny cesarskiej powołano szereg świadków spośród byłych członków dworu. Świadkowie stwierdzili, że istotnie car Mikołaj, nadając dziecku i żonie wielkiego księcia prawa, zastrzegł w ukazie, iż nie posiadają oni żadnych praw do dynastji.

Sprawa zakończyła się w sądzie okręgowym oddaleniem powództwa, bowiem sąd stanął na stanowisku, że jednak sporne majątki należy uważać za należące do rodziny panującej i z tego tytułu podlegające objęciu przez polski skarb państwa.

Dzisiejsze rozprawa sądowa stanowi walne spotkanie pomiędzy stronami, które przygotowały się do wystąpień bardzo starannie. Rzecznicy prokuratorji generalnej przybyli do sądu w towarzystwie woźnych, którzy przynieśli stosy książek. Pełnomocnicy powództwa nie pozostali dłużni i również zaopatrzyli się w 40 kilogramów ustaw, przepisów, książek i prac prawniczych.

Po referacie sędziego Głodzińskiego nastąpiły przemówienia stron, które trwały do wieczora.

Cenzura w Rumunji

BUKARESZT, 24. 4. Rząd rumuński wprowadził surową cenzurę dla wiadomości prasowych, wysyłanych z Rumunji zagranicę.

Informacje korespondentów zagranicznych mogą być przetelefonowywane tylko po zatwierdzeniu ich przez cenzurę.

Uratowany przez konia

BIAŁOGRÓD, 24. 4. (wł. Spośród siedmiu uratowanych ze zniszczonej kopalni w Kakanij górników, dwaj tylko nie odnieśli żadnych obrażeń. Cudowne było ocalenie jednego z nich. Robotnik ten prowadził w jednej z galeryj kopalnianych konia, ciągnącego wózki. W pewnej chwili koń wyrwał się i pogalopował pociemku w stronę otworu szybowego. Robotnik pobiegł za zwierzęciem, aby je sprowadzić. Zaledwie znalazł się wpobliżu szybu, cała kopalnia zadrżała od strasznego huku, a stropy chodników zawaliły się.

Widocznie koń instynktownie przeczuł katastrofę i rzucił się do ucieczki.

Krwawy strajk

włókniarzy amerykańskich

NOWY JORK, 24.4. (wł.) Przed fabryką włókienniczą w Cleveland (Ohio) grupa strajkujących rzuciła się na pewną liość robotników, którzy mimo strajku, śpieszyli do pracy.

Powstała powszechna bijatyka, w której uczestniczyło około 6.000 osób. Policja piesza okazała się bezsilną wobec tłumu, dopiero pod naporem szarży konnych policjantów, walczący rozproszyli się. Wiele osób odniosło rany.

Podobne zajścia wydarzyły się w Sheboygan, gdzie 400 robotników usiłowało przedrzeć się przez korodon posterunków strajkowych do fabryki. Walka, jaka wywiązała się między strajkującymi a łamistrajkami, trwała zgórą godzinę.

Kres położyła jej dopiero interwencja policji, która zmuszona była do użycia granatów z gazem łzawiącym. Aresztowano 17 osób kilkunastu uczestników walki odniosło ciężkie rany.

Admirał japoński z wizytą w Berlinie

BERLIN, 24. 4. PAT. Niemieckie biuro informacyjne komunikuje, że komendant eskadry japońskich okrętów szkolnych, bawiącej na wodach morza Śródziemnego, wiceadmirał Matusoka, złoży w dniach 7 i 8 maja oficjalną wizytę w Berlinie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

MILJON ZŁOTYCH SKRADŁ W P. K. O.

WARSZAWA, 24.4. Kilka lat temu głośną była sprawa oszukańczej afery fałszowania przekazów PKO. przez szajkę oszustów. Niejaki Bolesław Bytrzynowski, eksnauczyciel, dobrawszy sobie do pomocy dwuch woźnych pocztowych, a te Gnata Jana Edwarda oraz Julijana Malinowskiego, stworzył szajkę, która operowała na terenie poznańskim i krakowskim. Potrafiła ona na podstawie fałszywych zleceń zainkasować w oddziałach pocztowych sumę 1.019.800 zł. Czując, że policja jest na tropie, ulotniła się zagranicę.

W międzyczasie zdołano ujawnić nazwiska oszustów, wysłano też za nimi listy gończe, do tej chwili jednak bez dodatniego rezultatu. Oszuści bowiem znajdują się jeszcze nadal na wolności. Wszelkie wiadomości o oszustwach należy komunikować w najbliższym posterunku P. P.

KUPIŁ DUCHA.

LONDYN, 24.4. Anglja jest krajem zakładów i każdy anglik zakłada się przy lada okazji. Trzeba jednak przyznać, że niezwykły był zakład w małem miasteczku Mold, gdzie spotkało się przypadkiem dwuch gentlemanów. Jeden z nich był właścicielem domu, w którym straszyło ,drugi natomiast wielkim ryzykantem. Spotkawszy się przy kieliszku, uradzili... sprzedaż ducha.

Właściciel domu opowiedział straszliwe historje o duchu, który chodzi po domu, jęczy po nocach i nie daje chwili spokoju. Równocześnie zaznaczył, że da chętnie sporą sumkę, jeżeli ktoś przenocuje w jego domu i nie zlęknie się ducha. Ryzykant oświadczył, że nietylko przenocuje, ale co więcej — przegna ducha na cztery wiatry. Właściciel domu uznał, że chętnie wręczy 150 funtów śmiałkowi, który „odkupi" ducha i opuści z nim razem progi jego domostwa.

Po zawarciu odpowiedniego zakładu, ryzykant przenocował w nawiedzanym domu i rano wyszedł. Właściciel domu stwierdził, że od tego czasu dom jest spokojny i wypłacił, jak przystało na gentlemana, przyrzeczoną sumę.

Jak widać, są na świecie jeszcze nieprzewidziane źródła dochodów.

CŁO OD... GŁOWY TRUPA.

MADRYT, 24.4. Profesor medycyny na uniwersytecie madryckim, dr. Ara wsławił się zręcznością, z jaką balsamuje zwłoki ludzkie.

Podczas niedawnego pobytu w Argentynie, gdzie zwiedził Instytut medycyny sądowy w Bounos - Aires, zwróciły jego uwagę zwłoki pewnego żebraka o szczególnej budowie czaszki. Profesor Ara postanowił zabalsamować głowę i przesłać ją do Madrytu w darze dla uniwersyteckiego muzeum anatomicznego.

Zabieg udał się znakomicie. Profesor powrócił do Hiszpanji i po przybyciu do Madrytu pozostawił swe bagaże na komorze celnej dla przeprowadzenia niezbędnej procedury. Jakież było jego zdziwienie, gdy kilka dni później otrzymał następujący list od władz celnych:

„Szanowny Panie. Prosimy o rychłą informację, dla jakich celów przeznaczona jest głowa, którą wwozi pan do Hiszpanji".

Ponieważ nie możemy zaklasyfikować jej pod żadną z istniejących w nomenklaturze celnej pozycyj, pańska odpowiedź umożliwi dopiero oclenie tego objektu zgodnie z istniejącemi przepisami".

Koncentracja wojsk Sowietów na Dalekim Wschodzie.

Czy będzie wojna na Dalekim Wschodzie?

Sowiety, w obawie przed ewentualnym zamachem mandżursko - japońskim na Władywostok, bardzo intensywnie przygotowują się do jego odparcia.

Cała kolej transsyberyjska jest już obecnie dwutorowa, z wyjątkiem mostów i tuneli. Roboty te, wraz z automatyczną sygnalizacją są obecnie na ukończeniu na linji, okrążającej Mandżurję od Bajkału do Oceanu Spokojnego.

Do gigantycznej pracy układania drugiego toru od Samary do Władywostoku użyto więźniów politycznych, dostarczonych przez G.P.U. w ilości 100.000 ludzi departamentom kolei syberyjskich i dalekowschodnich

w Irkucku.

Wzdłuż całego pogranicza Mandżurji prowadzona jest intensywna kolonizacja, a koloniści zwabieni są udzielaniem im na 6—10 lat ogromnych przywilejów, równających się prawie zawieszeniu dla nich ustroju komunistycznego.

Powstają tam również nowe kopalnie i przedsiębiorstwa przemysłowe. Elementy „nieprawomyślne" są bezlitośnie wysiedlane. Chodzi o to, by armja na Dalekim Wschodzie stała się samowystarczalną, tak w dziedzinie poboru rekruta, jak aprowizacyjnej i materjałowej (uzbrojeniowej).

Armja sowiecka pod dowództwem generała Blüchera na Dalekim Wschodzie liczy obecnie 7 dywizyj piechoty po 10.000 ludzi, każda po 3 pułki piechoty, jednym baonie samodzielnym i 10 baterji artylerji, nie licząc 9 dział, jakie posiada każdy pułk piechoty; pozatem armja ta ma 10.000 jazdy, 50 cięższych dział, 500 moździeży, 400 czołgów i 300 — 400 samolotów; razem liczy ona conajmniej

150.000 ludzi z 5.000 karabinów maszynowych.

Jeżeli zważymy, że pozostała armja sowiecka liczy oficjalnie 562.000 wojsk regularnych i 200.000 wojsk G. P. U. (nie licząc milicji), to siła załogi sowieckiej, broniącej Władywostoku, wydaje się wcale pokaźna.

Niema w tem jednak nic dziwnego, skoro załoga ta ma naprzeciwko siebie (według źródeł sowieckich) w Mandżurji 130.000 wojsk japońskich, 110.000 wojsk mandżurskich i 12.000 „białych" wojsk rosyjskich, pozostających jakoby pod dowództwem japońskiem (czemu Japończycy jednak kategorycznie zaprzeczają).

Zaznaczyć też należy, że w pozostałej Rosji Sowieckiej dywizja piechoty ma na stopie pokojowej zaledwie 6.000 bagnetów i że Sowiety rozporządzają conajmniej

dwoma tysiącami czołgów.

Dowództwo sowieckie obawia się, że obecny pokój na Dalekim Wschodzie jest jedynie zawieszeniem broni („pieredyszka") i że należy go wykorzystać dla udoskonalenia własnej siły obronnej na najbardziej zagrożonym odcinku.

NA POLSKIM OBSZARZE CELNYM ANGIELSKI WĘGIEL.

GDAŃSK, 24.4. W pierwszej dekadzie bm. przywóz węgla angielskiego do Gdańska doznał ponownego ożywienia. W okresie sprawozdawczym przybyły 4 statki z węglem, koksem i brykietami. Fiński statek „Britannic" przywiózł dla gazowni miejskiej 2.390 tonn węgla „Cardiff", statek duński „Vibeke" Maersk" — 907 tonn koksu oraz 209 tonn węgla „New Castle" dla stoczni gdańskiej. Następnie firma Sieg i S-ka sprowadziła na statku „Viganess" 1998 tonn węgla „Berutisland". Wreszcie zawinął do Gdańska statek niemiecki „Ankares" z Lubeki z ładunkiem 190 tonn brykietów.

W pierwszym kwartale br. przywieziono do Gdańska drogą morską ogółem 29.658 tonn opału, w tem 23.320 tonn węgla, 6.033 tonn koksu, oraz 305 tonn brykietów. Największa część, bo 20.188 tonn, przypada na przywóz z Wielkiej Brytanji, reszta zaś na Holandję, Belgję i Niemcy.

Zamach na wicekanclerza Feya

Wybuch bomby w teatrze salzburskim — Fey nie uczestniczył w zgromadzeniu 4 osoby ciężko, kilkanaście lekko rannych

WIEDEŃ, 24. 4. W teatrze w Salzburgu odbyło się wczoraj zgromadzenie Heimwehry, na którem miał przemawiać wicekanclerz Fey. W ostatniej jednak chwili odmówił i przemawiał za niego drugi wiceburmistrz wiedeński Lahr. Kiedy mówca zabrał głos, eksplodowała nagle bomba. umieszczona prawdopodobnie w wazonie kwiatowym na parapecie koło orkiestry. Eksplozja wyrządziła wielkie szkody, 4 ludzi zostało ciężko rannych, kilkanaście osób odniosło rany lżejsze.

Z dzienników wiedeńskich doniosło o wypadku tym w poniedziałkowem wieczornem wydaniu tylko „Neue Freie Presse".

Z innego źródła donoszą jeszcze następujące szczegóły: Podczas przemówienia Lahra buchnął ze sceny, na której stało także kilku heimwehrowców czerwony ogień, wydobywający się z orkiestry, w której się znajdowała orkiestra strzelców alpejskich. Równocześnie kłęby czarnego dymu zasłoniły całą scenę. Kiedy się dym rozrzedził, na scenie leżało dużo rumowiska i gruzy desek i drzewa. Trzech heimwehrowców, którzy się znajdowali najbliżej miejsca eksplozji, odniosło ciężkie rany. Tak samo kapelmistrz odniósł ciężkie rany.

Eksplozja wydarzyła się dokładnie w tej chwili, kiedy miał zacząć przemawiać wicekanclerz Fey, który w ostatniej chwili odwołał przyjazd. Później znaleziono na miejscu eksplozji prawie zupełnie zniszczony mechanizm zegarowy, pochodzący widocznie z bomby.

Jedna z największych katastrof górniczych w dziejach

SARAJEWO, 24. 4. Dotychczas uratowano w kopalni w miejscowości Kakanj 91 górników.

Akcja ratownicza natrafiła na olbrzymie trudności, wobec czego pozostających jeszcze w kopalni 76 górników należy uważać za straconych. Pozatem dostęp do kopalni jest połączony z nadzwyczajnem niebezpieczeństwem ze względu na wydobywające się w dalszym ciągu gazy.

Członkowie załogi ratowniczej stracili już zupełnie nadzieję znalezienia zasypanych górników przy życiu.

Jest to największa katastrofa górnicza, jaka wydarzyła się kiedykolwiek na Bałkanach. Fachowcy oświadczają, że kopalnia ta należała do najbardziej nowocześnie urządzonych i że katastrofa spowodowana była siłami elementarnemi, za które nikt nie może ponosić odpowiedzialności.

Łańcuch nieszczęść od... kuli bilardowei

Groźny pożar—tragiczna śmierć staruszki, bankructwo—zerwane zaręczyny

Niewinna partja bilardu, rozgrywana na werandzie jednej z willi nowojorskich, pociągnęła za sobą łańcuch nieszczęść.

Podczas gry jeden z młodzieńców z taką siłą uderzył w kulę bilardową, iż ta wyleciała przez otwarte okno. Cieżka kula z kości słoniowej wpadła przez szklany dach werandy sąsiedniej willi i rozbiła na drobne kawałki stojącą tam cenną wazę.

Katastrofa ta zapoczątkowała cały szereg dalszych brzemiennych w skutki wydarzeń. Na odgłos tłukącego się szkła obudził się drzemiący na werandzie angorski kot, który w przerażeniu wskoczył na nakryty stół. Kot potłukł przytem kilka filiżanek, a jednocześnie przewrócił zapaloną maszynkę spirytusową do kawy. Spirytus się zapalił i płomienie objęły serwetkę; w ciągu kilku chwil płonęły już antyczne meble, stojące na werandzie, jak również tiulowe firanki zawieszone na oknach.

Płomienie udało się wkrótce stłumić, jednakże widok pożaru podziałał fatalnie na właścicielkę willi, chorowitą staruszkę, którą pielęgnowała z poświęceniem jej młoda wnuczka. Na widok ognia staruszka dostała ataku sercowego i w rezultacie zmarła po dwuch dniach.

W rozgardjaszu, spowodowanym ciężką chorobą właścicielki willi, otoczenie jej zapomniało o tem, iż wielokrotnie wyrażała ona życzenie zmiany testamentu. W podzięce za ofiarną opiekę, zamierzała ona zapisać cały, pokaźny zresztą, majątek, swej wnuczce. I oto staruszka zmarła i pozostał w mocy stary jej testament, w myśl którego majątek podzielony został pomiędzy krewnych.

Na tem nie skończył się jednak fatalny wpływ kuli bilardowej na los szeregu ludzi. Narzeczony młodej dziewczyny, dowiedziawszy się o tem, iż nie otrzyma ona majątku, zerwał zaręczyny. Bezpośrednio potem zmuszony on był ogłosić bankructwo, albowiem liczni jego wierzyciele, którzy liczą na jego bogaty ożenek czekali cierpliwie, na wieść o zerwaniu zaręczyn odmówili mu dalszego kredytu.

Młody bilardzista, którego zbyt gwałtowny ruch pociągnął za sobą tyle nieszczęść, pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej przez wnuczkę zmarłej. Uważa ona bowiem, że kula bilardowa tego gracza pozbawiła ją spadku.

Proces, który odbędzie się w najbliższym czasie w Nowym Jorku, nie zna sobie podobnych.

Województwo kieleckie pod znakiem elektryfikacji

Tania elektryczność trafia i do chat chłopskich

(Od specjalnego wysłannika).

Skarżysko, 23 kwietnia 1934.

Mam się porozumieć z przedstawicielem Zeorku w Skarżysku i zobaczyć sieć robót elektryfikacyjnych na bardzo obszernej połaci kraju.

Zeork..: Co to może być? Co się kryje pod tem egzotycznem zawołaniem? Że ma coś wspólnego z elektrycznością — wiem. Nowy wynalazek? system? aparat?

Nic podobnego. Jest to poprostu modny dziś skrót: „Zeork" to „Zjednoczenie elektrowni okręgu radomsko-kieleckiego". Istotnie nazwa trochę przydługa, ale skrót też trochę tajemniczy...

Jestem więc w Skarżysku, w siedzibie wielkiego przedsiębiorstwa o kapitale czysto polskim. Jest to jeśli chodzi o przemysł elektryfikacyjny u nas — rzecz wyjątkowa; przeważnie obcy maczają w tym przemyśle palce; tu w „Zeorku" nic nie mają, ani grosza.

Były na tym starym ośrodku przemysłowym, biegnącym wzdłuż rzeki Kamiennej, a stworzonym jeszcze za czasów ks. Lubeckiego, trzy elektrownie. Znaczenie tego okręgu dla wytwórczości w interesie państwa i jego obrony tak się wzmogło, że dotychczasowe elektrownie nie starczyły. Wyłoniła się więc koncepcja racjonalizowania dostawy energji na całym terenie, połączenie trzech małych stosunkowo elektrowni zapomocą przewodów wysokiego napięcia.

I stąd krok już do dalszej koncepcji: fuzja ta wyzwoliła pewną ilość rezerw energji elektrycznej, którą można było zużytkować też i dla celów, nie związanych bezpośrednio pracą wytwórni państwowych.

Postanowiono więc z tych nadwyżek zelektryfikować cały obszar: Radomskie, Kieleckie, Sandomierskie, podnieść go gospodarczo, ożywić, unowocześnić.

W ten sposób powstał „Zeork".

W DAWNIEJSZEJ SIEDZIBIE WIELKIEGO PRZEMYSŁU ŻELAZNEGO.

Jestem więc na dawnym terenie wielkiego przemysłu, w który wiele pracy i wysiłku włożył ongi odnowiciel idei dobrobytu, pionier materjalnej kultury, książę Lubecki. Różnie można się dziś zapatrywać na jego misję, wychodzącą z założenia, że przedewszystkiem polacy muszą zdobyć bogactwa, że mrzonkami są hasła powstańcze, że najsilniej opancerzy się ziemia polska przed zaborcą, jeśli na niej dymić będą kominy fabryczne. Ale nie ulega wątpliwości, że ks. Lubecki stworzył wiele i działał niezmordowanie w jednym i konsekwentnym kierunku.

Wzdłuż doliny Kamiennej, wśród malowniczej, przerywanej wzgórzami okolicy stanęły takie silne twierdze przemysłu jak Starachowice, Ostrowiec, Stęporków i wiele, wiele innych.

Po wojnie światowej ostały się tylko nieliczne wielkie ośrodki. Ale na całym obszarze zostały bardzo obfite mniejsze, lokalne środowiska wytwórcze.

Oto weźmy kilka przykładów.

Miasteczko Końskie i okolica. **Była tu dawniej siedziba wcale wielkiego przemysłu żelaznego. Dziś oczywiście, wobec Górnego Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego itd. w wielkiej, odrodzonej Polsce — mniejszego znaczenia.** Wydobywanie rudy więcej się nie opłaca, ale zostały w okolicy małe, lokalne wytwórnie, utrzymał się przemysł przetwórczy. Są warsztaty, przetwarzające ze starych szyn kolejowych narzędzia rolnicze, a przedewszystkiem lemiesze do pługów.

W południowo-zachodniej części tego okręgu są inne znowu podstawy przemysłu: teren kamieniarski. Więc: **kopalnie marmuru w Chęcinach; więc kwarcowe kamieniołomy w Zagnańsku pod budowę dróg; więc Szydłowiec z piaskowcem, nie wietrzejącym z biegiem czasu, a wręcz przeciwnie, coraz twardszym, więc Jędrzejów z przemysłem gipsowym, słynnemi wapieniami z ziemi pińczowskiej.**

Albo inne środowiska przemysłu lokalnego. Takie np. Kozienice, w którem na 9000 mieszkańców jest... 5000 szewców. I dowiaduję się tu o rzeczy mającej posmak rewelacyjny: mimo Baty **stąd eksportuje się obuwie do... Czechosłowacji.**

A na południowym cyplu okręgu: Sandomierskie — śpichrz Polski, gdzie coraz silniej wśród rolnictwa przejawiają się tendencje stworzenia poważniejszych ośrodków przetwórczych produktów rolnych.

ELEKTRYFIKUJEMY KIELECKIE!

Oto zasięg pracy „Zeorku", elektryfikacji tego obszaru.

Czy chodzi o to, by oświetlać? To mniejsze zadanie. Światło, to tylko ułatwienie życiowe. Oczywiście przyjemniej pracuje się i żyje, gdy lampkę naftową zastępuje żarówka.

Ale tu chodzi o coś poważniejszego: o dostarczenie energji do napędów mechanicznych, o stworzenie możności rozwojowych dla setek i tysięcy warsztatów pracy w tem starem siedlisku przemysłu polskiego, jakiem jest okręg radomsko-kielecki.

I jeszcze jedno: **zelektryfikowane jest Pomorze, Śląsk, Zagłębie Dąbrowskie. Trzeba ruszyć w głąb Polski, rozprzestrzenić dzieło od zachodu ku wschodowi, zeuropeizować połacie kraju, w których elektryczności niema.**

Tę misję społeczną ma spełnić wielka sieć elektryfikacyjna, promieniująca ze Skarżyska.

Zrozumiał tę misję społeczną fundusz pracy i pospieszył z pomocą dla koncepcji zelektryfikowania obszaru, tak ważnego dla obrony państwa, bo mieszczącego szereg wielkich przedsiębiorstw, a równocześnie terenu, doskonale nadającego się dla ożywienia prywatnej przedsiębiorczości.

ELEKTRYCZNOŚĆ NA ZAPADŁYCH WSIACH KIELECCZYZNY.

Kierownik „Zeorku", inż. Demol, wybiera się ze mną autem na objazd części terenu i na pokaz robót, finansowanych przez fundusz pracy.

Jedziemy wzdłuż doliny rzeki Kamiennej na południowy wschód. Ale zanim ze Skarżyska wjedziemy na trakt, wiodący w Sandomierskie, zbaczamy na szosę do Radomia. Przejeżdżamy kilka kilometrów i zatrzymujemy się we wiosce Pogorzały. Wioska jak wioska, nic niezwykłego, chyba jedno: oto nad każdą niemal chatą — są gontami pokryte, są i strzechy słomiane — sterczy stojak, a na nim przewodniki elektryczne...

— Spójrz pan — mówi mi inżynier — przewodniki te są koloru zielonego, a nie z białej porcelany. Aby fabrykować białe, porcelanowe, trzeba było sprowadzać pewną część składową z Czechosłowacji. Zupełnie niepotrzebnie. Możemy sporządzać wyłącznie z krajowych materjałów równie dobre i silne. Są zresztą i estetyczniejsze. Te białe gałki raziły oczy. Nasze nie szpecą pejzażu.

— A czy chłopi garną się do tego oświetlenia?

— **Bardzo nawet. Otrzymują je bardzo tanio, kosztuje grosze. Jak pan widzi, niema już prawie gospodarstwa we wsi, któreby sobie nie zafundowało tego światła.**

Jedziemy do punktu we wsi, w którym tuż obok gościńca wznosi się wysoki słup drewniany, taki jak i słupy przewodów tefonicznych. U góry przybity mały transformator.

Oto wszystko. Oto źródło energji świetlnej dla całej wsi.

— Pod tym względem — tłumaczy mi inżynier — dokonujemy istnego przewrotu. Budujemy transformatory bardzo proste i niekosztowne. Dawniej budowało się oszalowane, murowane i pochłaniające mnóstwo pieniędzy. Stawał taki murowany budyneczek, na którem widniała tablica z trupią głową i groźnem ostrzeżeniem, że śmierć grozi każdemu, kto się zbliży... Amerykanie zerwali z tem wszystkiem. U nas dopiero my stosujemy te zamerykanizowane sposoby. Wszystkie urządzenia rozdzielcze budujemy pod gołem niebem, a nie w budynkach. Oczywiście urządzenia ochronne są wszystkie. Ale unikamy przesady i... kosztów.

Elektryfikacja może u nas znaleźć szersze zastosowanie tylko wtedy, gdy elektryczność będzie tania. Produkcja nie może być źródłem bogacenia się kapitalistów. Tak robili nasi „dobrodzieje" zagraniczni. Oni to sprawili, że szerokie masy lękają się tego źródła energji świetlnej i napędowej, bo jest zbyt drogie. A przecież w budowę transformatorów wchodzą w grę najprostsze elementy: drzewo, żelazo i trochę porcelany. Więc im tańsza instalacja, tembardziej można ją rozpowszechniać.

ZELEKTRYFIKUJE SIĘ CAŁĄ POLSKĘ, GDY USTANIE WYZYSK I SPEKULACJA NA DROGIEJ ELEKTRYCZNOŚCI.

Zjeżdżamy na gościniec, wiodący do Starachowic. Po drodze, we wsi Bzin, zatrzymujemy się.

— Pokażę panu — mówi mi mój cicerone — praktyczne zastosowanie energji elektrycznej w mniej niż średnim przemyśle przetwórczym.

Zatrzymujemy się przed młynem wiejskim. Przyjechał z Ameryki reemigrant, przywiózł ze sobą dolary i kupił młyn. Powyrzucał koła nad potokiem — i umieścił 10-ciokonny silnik. Teraz produkuje mąkę przy pomocy napędu elektrycznego — tańszego, wygodniejszego.

Spodobało się to ludziom okolicznym. Poszli w ślady pioniera z Ameryki.

Stanęła we wsi zelektryfikowana cegielnia. 20-konny silnik porusza prasę ceglarską. Zainstalowanie napędu okazało się pięć razy tańsze, niż gdyby tu stała kopcąca lokomobila parowa i wieczny był kłopot o kupno węgla, o furmanki do zwożenia, o rozsyp i o... kradzież paliwa. A że i cegła jest lepsza — więc przedsiębiorca chwali sobie bardzo, że zdobył się na unowocześniony napęd swej fabryczki.

Jadę wzdłuż „zelektryfikowanej" już okolicy: mijam jedno z najstarszych polskich osiedli **Wąchock**, mijam **Wierzbnik pod Starachowicami**, średniowieczne miasteczko **Kunów**, potężniejący wciąż co do liczby mieszkańców **Ostrowiec**, dalej **Częstocice** z najstarszą w Europie, bo w r. 1825 założoną a dotąd czynną cukrownią, siedzibę przemysłu porcelanowego **Ćmielów**.

Wszędzie biegną po słupach przewody elektryczne i wszędzie widnieją stacje rozdzielcze.

Płonie światło elektryczne w tysiącach izb chłopskich, napędza elektryczność setki warsztatów drobnego i średniego przemysłu, służy tym potężnym gigantom przemysłowym okręgu radomsko-kieleckiego, w którym powstają zasoby dla państwa i jego obrony.

M.

ROZMAITOŚCI

RYBA DZIWOLĄG

Najciekawszym bodaj obywatelem oceanu Spokojnego jest ryba zamieszkująca zatokę Monterey w Kalifornji. Ryba owa jest ślepa, odznacza się niezwykłą żarłocznością i pomimo braku narządu wzroku posiada niezmierną zręczność i umiejętność chwytania żeru. Obdarzona jest nieznanym dotąd bliżej zmysłem, który, jak przypuszczają uczeni specjaliści, jest pośredni między zmysłem powonienia i zmysłem dotyku. Aby upewnić się, iż nie zatraca swych właściwości w innych okolicach, przeniesiono ją do wielkiego akwarjum. Przy zachowaniu ostrożności i ciszy wpuszczono do tego akwarjum małą rybkę. Z błyskawiczną szybkością żarłoczne stworzenie rzuciło się na swą ofiarę i pożarło ją. Dziwna ta ryba jest szkarłatno — niebieskiego koloru, a z formy ciała przypomina węgorza. Szczegół niezmiernie również ciekawy — posiada trzy serca. Długość jej wynosi 20 — 75 cm.

NAJSTARSZA ŁAMIGŁÓWKA.

W zbiorach uniwersytetu w Baltimore (Ameryka) jest kopja gipsowa tabliczki zrobionej z kredy, a zawierającej łamigłówkę krzyżową. Tabliczka ta liczy 4000 lat.

NIEDŹWIEDŹ W ROLI FOTOGRAFA

Trzej studenci amerykańscy wybrali się na dłuższą wycieczkę w lesiste i dość dzikie okolice Alleghany (St. Amer. Północ.). Jeden z nich miał zamiar sfotografować swych kolegów i w tym celu ustawił aparat na pniu starego drzewa. W chwili dokonywania zdjęcia niespodziewanie stanął przed studentami olbrzymi niedźwiedź. Na widok niebezpiecznego gościa wystraszona młodzież ratowała się ucieczką. Dopiero po kilku dniach w asyście myśliwych wrócili na miejsce przygody. Aparat leżał w całości na ziemi. Właściciel aparatu pewien był ,iż zdążył dokonać zdjęcia swych kolegów na chwilę przed zjawieniem się misia, chciał więc tę kliszę wywołać. Jakże wielkie było jego zdziwienie, gdy podczas wywoływania zaczęła się z całą dokładnością ukazywać na kliszy szybka, lecz niezbyt sławna ucieczka studentów. Najwidoczniej niedźwiedź „badając" bliżej nieznany mu dotąd aparat fotograficzny, nacisnął migawkę, uwieczniając rejteradę wycieczkowiczów, zyskując tem samem miano pierwszego czworonożnego fotografa.

Wiadomości radjowe

RADJO — BAJKA DLA DUŻYCH DZIECI.

Człowiek z Ekranu to radjo — bajka dla dużych dzieci, którą napisali — Irena Dehnelówna i znany pisarz. Janusz Stępowski. Bajka całkiem współczesna, bowiem główny jej bohater, Divine, uciekłszy z ekranu w czasie wyświetlania filmu (w bajce wszystko jest możliwe) tak definjuje swoje marzenia — „dawniej ludzie poszukiwali pięknej złudy w fantazji, a teraz uosobienia marzeń mają dość złotych obłoków i pragną stąpać zwyczajnie po ziemi".

To też Divine, żyjąc w zakłamanej atmosferze uczuć, jako aktor filmowy, pragnie wejść w życie ,aby się przekonać o prawdziwej przyjaźni i miłości, w którą wierzy gorąco. Jak się skończyła ta historja z nieprawdziwego zdarzenia dowiedzą się wszyscy w czwartek o g. 17.50, ze słuchowiska.

Oryginalna ta audycja, zmontowana z poczuciem akcji mikrofonowej, napisana doskonałym językiem spotka się bezwątpienia z uznaniem słuchaczów. Dodać należy, że słuchowisko to zostało zakupione przez kilka stacyj zagranicznych.

WIEDEŃ TRANSMIUJE NABOŻEŃSTWA.

Od dnia 7 kwietnia br. radjostacje austrjackie towarzystwa „Ravag" zaczęły transmitowanie nabożeństw, ściślej mówiąc, porannej Mszy niedzielnej ze starego Kościoła Franciszkanów w starej dzielnicy Wiednia. Ze stacji wiedeńskiej reatransmitują stacje prowincjonalne w Salzburgu, Linzu i Bisambergu. Patronuje tym transmisjom kardynał Innitzer, arcybiskup Wiednia.

Wielki proces komunistyczny w Kielcach

Onegdaj w sądzie okręgowym w Kielcach rozpoczął się wielki proces komunistyczny przeciwko dwudziestu kilku oskarżonym o działalność antypaństwową.

Na czoło oskarżonych wybija się tu KPP. Abram Taft, który usiłował zorganizować jaczejki komunistyczne w wojsku, i Bolesław Śliwiński z Kielc płatny funkcjonarjusz PPS. oraz Wysoki z Sędziszowa, Pasternak i Haupman z Kielc.

Jaczejki komunistyczne zorganizowane przez Tafta rozpoczęły swą działalność na terenie województwa kieleckiego w lecie ubiegł. roku na gruncie zawodowym, wojskowym i politycznym zaś likwidacje ich przeprowadził kielecki wydział śledczy w porozumieniu z władzami wojskowemi w lipcu ub. roku. W czasie likwidacji aresztowano około 30 osób, których część z polecenia władz sądowych osadzono w więzieniu.

Obecnie siedzą oni na ławie oskarżonych i nikt z nich nie chce przyznać się do winy.

Rozprawie przewodniczy sędzia s. o. Sokołowski, wotują sędziowie: Borowiecki i Wójcik, oskarża wiceprok. Szydłowski. Oskarżonych broni 4 wybitnych adwokatów w tem adwokat Benkiel i Winawer z Warszawy.

W pierwszy dzień rozprawy zeznawali: kpt. Bilenkiewicz z DOK. Przemyśl i kierownik wydziału śledczego w Kielcach, podkom. Aleksander Zdankiewicz. Obaj świadkowie złożyli niezwykłe obciążające zeznania co do oskarżonych i uwypuklili ich szkodliwą i antypaństwową działalność.

Śliwiński w pierwszy dzień rozprawy zachowywał się prowokacyjnie, a na pytanie sądu, czy przyznaje się do winy odpowiedział, że jego sprawa jest szyta zbyt grubemi nićmi.

Proces trwa i wzbudził w mieście duże zainteresowanie.

Podkreślić należy, że właściwym kierownikiem organizacyj komunistycznych na terenie woj. kieleckiego był funkcjonarjusz centralnego komitetu KPP. Stnaisław Szydłowski z Zagłębia Dąbrowskiego.

Szydłowski znany był na tutejszym terenie pod pseudonimem „Leon“ i przed likwidacją zdołał zbiec i ukrywał się jakiś czas w obrębie Rzeszowa.

We wrześniu ub. roku na skutek listów gończych wydziału śledczego w Kielcach Szydłowski został aresztowany w Rzeszowie i osadzony w więzieniu. Rozprawa przeciwko niemu odbędzie się prawdopodobnie w maju br. Będzie ona miała ścisły związek z toczącą się obecnie rozprawą w sądzie okręgowym w Kielcach, której bohaterem jest następca Szydłowskiego — Abram Taft i jego towarzysze.

STRAJK NA KOPALNI „HELENA“ TRWA W DALSZYM CIĄGU.

Strajk robotników na kopalni trwa w dalszym ciągu. Robotnicy domagają się odebrania od Rechnica prawa dzierżawy kopalni.

Władze w sprawie strajku prowadzą dochodzenia.

—oOo—

Koncert sekcji chóralnej PZPP. i H w Sosnowcu.

W dn. 28 bm. w gmachu związku przy ul. Sienkiewicza 17-a w Sosnowcu, odbędzie się koncert, urządzony staraniem sekcji chóralnej z udziałem utalentowanego skrzypka - wirtuoza prof. **Cetnera**, znanego solisty p. **Sajdaka** i chóru pod batutą prof. **Cichonia**.

Sekcja chóralna w programie swych prac na pierwszym planie postawiła sobie za zadanie budzenie pośród szerokich warstw społeczeństwa zagłębiowskiego zamiłowania dla pieśni i muzyki wogóle, a dla rodzimej pieśni w szczególności, jak również akcję niesienia pomocy moralnej i materjalnej wszystkim tym kolegom, którzy zostali dotknięci straszliwymi skutkami bezrobocia.

Zarząd sekcji nie wątpi, że przy wydatnem poparciu ze strony społeczeństwa, będzie mógł w zupełności osiągnąć zakreślone cele i dlatego też inicjatorzy robią wszystko, aby koncert ten wypadł jaknajlepiej.

Od 25 kwietnia przedsprzedaż biletów w firmie W. Czechowski w Sosnowcu (ul. 3 maja), a w dniu koncertu w kasie przy wejściu od godziny 18.

Zakończenie strajku pracowników szewskich w Zagłębiu

Trwający od szeregu dni strajk pracowników szewskich w Zagłębiu został wczoraj na konferencji w inspektoracie pracy zlikwidowany.

Podpisana została umowa między właścicielami warsztatów szewskich i kupcami szewskimi z jednej, a pracownikami z drugiej strony.

Umowa podpisana została dla **Będzina i Dąbrowy na warunkach tych samych co i w Sosnowcu,** z tą tylko różnicą, że zgodzono się na 3.75 zł. za wykonanie pary obuwia gwarantowanego, zamiast 4 zł. Pozatem wszystkie punkty umowy są te same.

Biorąc ogólnie, dzięki podpisaniu umowy, **zarobki czeladników szewskich zostały podwyższone od 10 do 40 procent przy wykonywaniu obuwia gwarantowanego, a do 80 proc. przy wykonywaniu obuwia tandetnego.**

Po podpisaniu umowy strajk pracowników szewskich został przerwany. Dziś pracownicy szewscy przystępują do normalnej pracy.

KONFERENCJA Z PRACOWNIKAMI SZPITALNYMI SZPITALI SOSNOWIECKICH.

Odbyła się wczoraj w inspektoracie pracy w Sosnowcu, pod przewodnictwem **insp. Fedorowicza** konferencja z pracownikami szpitalnymi szpitali miejskich w Sosnowcu, zwołana przez ZZZ.

W konferencji, z ramienia miasta wzięli udział **kom. Almstaedt i dr. Jankowski,** z ramienia pracowników **sekr. Zaborowski.**

Chodziło o przerachowanie wartości i wyżywienia pracowników na pieniądze. Postanowiono sprawę tę załatwić ugodowo wewnętrznie.

Właściciel majątku pod Będzinem popełnił samobójstwo spowodu trudności materjalnych

Wczoraj o godz. 6 rano, dwiema kulami rewolwerowemi, wymierzonemi w serce i w skroń odebrał sobie życie Stanisław Grabiański, właściciel majątku Twardowice, gminy Ożarowice, pow. będzińskiego.

Grabiański wstał parę minut przed godziną szóstą i nie budząc nikogo, z domowników udał się do pokoju, znajdującego się w drugiem skrzydle budynku i tam dokonał samobójstwa.

Desperat najpierw celował w serce, lecz kula ześlizgnęła się i wyszła udem drugi więc strzał skierował w skroń. Tym razem strzał był celny i Grabiański padł nieprzytomny na podłogę, brocząc krwią. Odgłos strzałów zaalarmował najpierw chłopca stajennego, będącego wówczas w ogrodzie. Chłopiec zbudził domowników, którzy po wejściu do pokoju znaleźli Grabiańskiego, leżącego na podłodze ze słabemi oznakami życia, ściskającego kurczowo w ręce rewolwer.

Grabiański w 20 minut życie zakończył, nie odzyskawszy przytomności.

Desperat zostawił list, w którym przeprasza rodzinę za wyrządzenie im kłopotu, prosząc o skromny pogrzeb, dodając przytem, że trumna ma być drewniana.

Odbieram sobie życie — pisze desperat dalej — ponieważ nie mogę się pogodzić z ciężkiemi warunkami materjalnemi, które były dla mnie jedną wielką udręką życiową.

Kilka lat temu Grabiański był właścicielem sześciu dużych wsi.

Poważną część tego majątku zakupiło niedawno tow. „Saturn“. Ostatnio z tego wielkiego majątku zostało Grabiańskiemu zaledwie 60 hektarów.

Grabiański, trapiony nieustannie utratą majątku wpadł w silny rozstrój nerwowy, który pchnął go do samobójstwa.

Aresztowani w Dąbrowie czterej cyganie mordercami policjanta w Drohobyczu

Donosiliśmy wczoraj o aresztowaniu 4 cyganów z bandy Mikity Kościeniaka, obozującej w Dąbrowie wraz z bandą króla Michała Kwieka.

Aresztowanie to nastąpiło w związku z zameldowaniem jakie złożył w wydziale śledczym w Sosnowcu król Kwiek, o czem już pisaliśmy.

Król Michał Kwiek, któremu banda Kościeniaka mocno dała się we znaki, postanowił się zemścić i zdradził policji, tajemnice morderstwa, jakiego się dopuścili aresztowani 4 cyganie.

Są to kuzyni króla Kwieka: **Woszo Kwiek. Włodzimierz Kwiek, Michał Kwiek,** imiennik „monarchy“ **i Jan Kostyniuk.**

Dokonali oni morderstwa na osobie policjanta w Drohobyczu w roku 1929.

Przeprowadzone podówczas śledztwo nie dało żadnego rezultatu. Morderstwo uszłoby może cyganom bezkarnie, gdyby nie zatarg między wrogiemi bandami.

Maltretowany przez obóz Kościeniaka prawowity król cyganów Michał Kwiek postanowił się zemścić i oddał sprawców morderstwa w ręce sprawiedliwości.

Aresztowanych cyganów, po uprzedniem porozumieniu się z policją drohobyską, odesłano do Lwowa.

KRONIKA

Kwiecień 25 Środa	Dziś: Marka ewangelisty Jutro: Kleta i Marcelina p. Wschód słońca: 4.12 Zachód słońca: 18.33

WARSZAWA

Środa, 25 kwietnia.

7.00 Sygn. cz. 7.25. Muzyka. 7.35 Dz. por. 7.40. D. c. muz. 7.55. Chwilka gospod. dom. 11.40 Codz. Przegl. Pr. Polsk. 11.50 Życie art. stolicy. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.55. Dz. południ. 15.05. Wiad. o eksporcie polskim. 15.10. Kom. gospod. 15.20. Koncert solistów. 15.50. Program dla dzieci. 16.20 Skrzynka poczt. 16.35. Muzyka lekka. 17.30. Literatura polska. 17.50. Góry świętokrzyskie jako teren turystyczny. 18.10 Utwory Czajkowskiego. 18.50. Program na dz. nast. 18.55. Rozmaitości. 19.15. Skrzynka poczt. 19.25. Felj. lit. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00 Myśli wybrane. 20.02. Muzyka lekka. 21.00. Cierniste drogi do pracy. 21.15. Recital fort. 22.00. Odczyt ze Lwowa. 22.20. Płyty. 23.00. Kom. meteor. i kom. polic. 23.05. Muzyka tan.

KATOWICE

Środa. 25 kwietnia.

7.00. Aud. poranna. 11.35. Program na dz. bież. 11.40. Codz. Przegl Prasy Polsk. 11.50. Wiad. bież. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Tr z Warsz. 12.33. Płyty. 12.55. Tr. z Warsz. 15.00. Giełda zbożowa. 15.05. Skrzynka poczt. 16.35. na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.10. Go Tr. z Warsz. 18.50. Płyty. 19.00. Program spodyni śląska. 19.25. Tr. z Warsz. 19.43 Kom. sport. 19.47. Tr. z Warsz. 23.00. Skrzynka poczt. w jęz. franc.

WARSZAWA

Czwartek, 26 kwietnia.

7.00 Sygnał czasu. 7.05 gimnastyka 7.25 Muzyka. 7.35 Dz. poran. 7.40 D. c. muzyki. 7.35 Chwilka gosp. dom. 8.00 Progr. na dz. bież. 11.40 Codz. Przegl. Prasy Polsk. 11.50. Przegl. teatr. 11.57. Sygnał czasu. 12.05. Płyty. 12.30. Kom. meteor. 12.35. 24 koncert szkolny z Filh. Warsz. 14.00. Dz. południ. 15.05. Wiad. o eksporcie posk. 15.10. Kom. gospod. 15.20 Muzyka lekka. 16.20. Przegl. czasopism kobiecych. 1.35. Płyty. 16.45. Koncerty Brandenburskie. 19.00. Program na dz. nast. 19.05. Rozmaitości. 19.15. Wiad. rolnicze. 19.25. Odczyt aktualny. 19.40. Kom. sport. 19.47. Dz. wiecz. 20.00. Myśli wybrane. 20.02. Koncert w wyk. ork. P. R. 21.00. Skrzynka poczt. 21.15. Muzyka lek z Londynu. 23.15. Kom. meteor. i kom. ka. 22.00. Muzyka tan. 22.30. Muzyka tan. polic. 23.20. Muzyka tan.

Z Kielc

BURZE I PIORUNY NISZCZĄ DOBYTEK LUDZKI W KIELECKIEM

Onegdaj nad terenem pow. kieleckiego znów przeszła gwałtowna burza z piorunami, wyrządzając poważne szkody miejscowej ludności.

We wsi Skrzelczyce pow. kieleckiego, w czasie szalejącej burzy piorun uderzył w dom mieszkalny Stanisława Kapusty, który spłonął doszczętnie.

Straty wynoszą 1.200 zł.

W tym samym czasie piorun uderzył w stodołę Wawrzyńca Pietrasa, zam. we wsi Łukawa, pow kieleckiego, która również spłonęła doszczętnie. Ponadto spaliły się 2 chlewy. 3 kopy słomy. 9 korcy kartofli i sieczkarnia. Straty wynoszą 1.000 zł.

Zaznaczyć należy że jest to już 3-cia z kolei burza, przeciągająca w kwietniu nad terenem powiatu kieleckiego i wyrządzająca znaczne szkody i spustoszenia.

—oOo—

(k) **Kielczanki okradły chińczyka.** W końcu ub. roku chińczykowi Cheng — Czing — Kangowi, przebywającemu w Kielcach skradziono na placu Wolności walizkę z koralami i chińską porcelaną, wart. 600 zł.

Policja ustaliła, że kradzieży dokonały: Wł. Dziuba, zam. przy ul. Zagnańskiej nr. 31, Zofja Mąka, zam przy ul. Piotrkowskiej 17 i Stefanja Wilkowa, zam. w Tokarni, pow. kieleckiego, które część koralików i porcelany rozdały, a resztę zatrzymały dla siebie.

Onegdaj w sądzie grodzkim w Kielcach odbyła się rozprawą sądowa przeciwko obwinionym o kradzież.

Sąd po przeprowadzeniu rozprawy skazał każdą z oskarżonych na 6 mies. więzienia Karę jednak na mocy amnestji im darowano.

Z Zagłębia

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU.

Dziś, dnia 22 bm. o godz. 20 staraniem młodzieży gimnazjum B. Prusa, zostanie odegrana sztuka w 3 aktach pt. „Gwałtu, co się dzieje". Czwartek, dn. 26 bm. o godz. 20.15 — premjera — świetnej komedji A. Czajkowskiego pt. „Nie tu i nie tam".

Środa, dn. 25 bm. o godz. 20 „Gwałtu, co się dzieje" bimnaz. B. Prusa.

Czwartek, dn. 26 bm. o godz. 20.15 — premjera — „NIE TU I NIE TAM".

—oOo—

ZNÓW NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK NA KOPALNI „SATURN".

Na kopalni „Saturn" wydarzył się znów nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł robotnik **Franciszek Kasperczyk, zam. w Czeladz**

Ze stropu na dole kopalni oderwał się kamień, wagi około 50 klg., który runął na nieszczęśliwego. Kasperczyk doznał licznych ran i zgniecenia klatki piersiowej. Przewieziono go do szpitala.

* * *

Podczas rozbierania niezamieszkałego domu przy ul. Kuźnica 2 w Sosnowcu spadła belka, która uderzyła w głowę stojącego obok 11-letniego chłopca, Józefa Sucheckiego, zam. na tejże ulicy. Chłopiec doznał wstrząsu mózgu. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala na Pekinie.

—oOo—

Z WALNEGO ZEBRANIA TOWARZYSTWA MIŁOŚNIKÓW MUZYKI W SOSNOWCU.

Onegdaj odbyło się walne zebranie członków towarzystwa miłośników muzyki. Przewodniczący dr. Czarski omówił dotychczasową działalność towarzystwa, które jak na organizację b. młodą — przejawia dość znaczną żywotność. W dalszym etapie rozwoju towarzystwa postanowiono zorganizować własną orkiestrę smyczkową, bibljotekę muzyczną oraz — urządzać zebrania dyskusyjne, mające na celu uzupełnianie wiadomości muzycznych u ogółu społeczeństwa.

Z uwagi na akcję zmierzającą do sfuzjowania się towarzystw artystycznych w Sosnowcu — pozostawiono w dotychczasowym składzie zarząd t-wa, wyłoniono jedynie komisję: dyr. Krzyżkiewiczowa, dr. Czarski, inż. Zysman, E. Sieję, która zajmie się przeprowadzeniem pertraktacyj z zarządami poszczególnych towarzystw, aby plan całej akcji mógł dojrzeć najpóźniej w początkach jesieni rb. Po zebraniu popisywał się grą zespół kameralny towarzystwa.

—oOo—

— **Staraniem komitetu rodzicielskiego gimnazjum im. B. Prusa w Sosnowcu** odegra młodzież tegoż gimnazjum przy współudziale uczenic szkoły handlowej im. Kr. Jadwigi w teatrze w środę 25 bm. o godz. 19 komedję Fredry p. t.: „Gwałtu, co się dzieje" w reżyserji S. Fularskiego.

Całkowity dochód przeznacza się na dożywianie niezamożnej młodzieży szkolnej.

Przerwach przygrywał będzie jazz-band uczniów gimnazjum im. B. Prusa.

— **Tydzień L. O. P. P. w Czeladzi.** Przy udziale przdstawicieli organizacyj społecznych, w lokalu świetlicy miejskiej, pod przewodnictwem p. M. Koprzywy odbyło się organizacyjne zebranie tygodnia LOPP w Czeladzi. Tydzień LOPP odbędzie się w dniach od 10 do 17 maja br.

Wybrano komitet wykonawczy w następującym składzie pp.: M. Koprzywa, H. Szczerbowa, asp. Jaworowski, dr. Paszkowski, N. Madla, E. Bałaziński, inż. Goibion, J. Zygmunt, A. Pęczek, W. Mazur, M. Podlewska, St. Walo, Wł. Witkowski, J. Gamrat, S. Jasińska, M. Szczerba, M. Kusiński, K. Termiński i Florczyk.

Następne zebranie odbędzie się 30 bm.

Zagłębie — na fundusz obrony morskiej

Sekcje marynarki wojennej przy lidze morskiej i kolonjalnej

W ciągu ostatnich lat paru Liga Morska i Kolonjalna, z początku skupiająca nielicznych fanatyków idei morza, stała się jedną z tych organizacyj masowych, w których łączą się ludzie rozmaitych poglądów różnych stanów i wyznań. Łączy ich nietylko wspólna idea, nie tylko zrozumienie wspólnego dla wszystkich interesu państwa polskiego na morzu, ale i wspólny czyn.

W obecnym momencie spadł nowy obowiązek zorganizowania społeczeństwa do zbiórki na rzecz budowy naszej marynarki wojennej.

Potrzeby naszej obrony morskiej są tak wielkie i niecierpiące zwłoki, że powinniśmy do końca 1934 r. zebrać kwotę siedmiu miljonów, odpowiadającą cenie małej jednostki bojowej morskiej, która zapoczątkuje rozpoczęcie budowy serji nowoczesnych okrętów wojennych.

Po rozwiązaniu komitetu floty narodowej, uchwałą rady ministrów sprawa dalszej zbiórki na marynarkę wojenną została przekazana L. M. K. Przy oddziałach L. M. K. powstały sekcje marynarki wojennej, których zadaniem jest propaganda i techniczne przeprowadzenie zbiórki na fundusz obrony morskiej. F. O. M. powstaje z ofiarności społeczeństwa, na cel ogólno-państwowy obrony morskiej, a przedewszystkiem na budowę okrętów marynarki wojennej. Ma on zatem charakter dobra publicznego, ofiarowanego państwu i dlatego pozostaje pod opieką i w dyspozycji Rządu.

W Zagłębiu Dąbrowskiem sekcje marynarki wojennej (S.M.W.) przy lidze morskiej i kolonjalnej powstały już w wielu miejscowościach.

W dniu 2 maja o godz. 7 wiecz. w izbie przemysłowo - handlowej w Sosnowcu odbędzie się zebranie mężów zaufania S. M. W., 4 maja zaś w tym samym lokalu o godz. 7 wieczorem — zebranie członków wszystkich sekcyj marynarki wojennej z całego Zagłębia Dąbrowskiego.

Smiała ucieczka więźnia po dachach

z więzienia sosnowieckiego

Wczoraj o godz. 3 popoł. usiłował zbiec z więzienia sosnowieckiego przy ul. Towarowej, więzień śledczy **Czesław Czernik,** pozostający pod zarzutem dokonania szeregu kradzieży na terenie Sosnowca.

Czerwik, (z zawodu blacharz), znajdował się wraz z innymi więźniami na podwórzu więzienia. W pewnym momencie Czernik podskoczył do muru i z iście małpią zręcznością począł się wdrapywać po gzymsach budynku.

Pilnujący więźniów strażnicy wezwali Czernika do zatrzymania się, a kiedy **wezwania nie skutkowały wystrzelili killkakrotnie z rewolwerów w jego stronę.** Wszystkie jednak kule chybiły.

Tymczasem więzień wdrapał się na dach budynku więzienia, chwilę się namyślał, poczem zeskoczył na dach sąsiadującego z więzieniem domu p. Młynarskiego, a następnie dostał się na parterowy budynek p. Turbińskiego od strony ul. Kołłątaja i z **przeszło 4-metrowej wysokości skoczył na bruk, poczem rzucił się do ucieczki.**

Strażnicy więzienni z dwuch stron pogonili za zbiegiem. Więzień uciekał ul. Kołłątaja, a następnie Sadową. Dobiegłszy do restauracji „Oaza" usiłował dostać się przez płot do ogrodu.

Prawdopodobnie siły odmówiły mu już posłuszeństwa i dlatego, pomimo kilkakrotnych prób, nie mógł się wspiąć na płot. Zawrócił więc w stronę ulicy Kołłątaja i **wpadł w posesję obok warsztatu wulkanizacyjnego.** Strażnicy za nim. Tam zdolano go ująć i odprowadzić do więzienia.

Czernik był bardzo wyczerpany. Przestrach podczas ucieczki, która, co należy podkreślić — była niezwykle zuchwała i bezczelna, karkołomne wdrapywanie się na dach po gzymsach przy akompanjamencie świstu kul, skok z dachu i ucieczka ulicami — wyczerpały go zupełnie, tak, że po przyprowadzeniu go do więzienia, nie mógł powiedzieć słowa.

Napad bandytów na inspektora pracy w Sosnowcu

W sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się wczoraj rozprawa przeciwko sprawcom głośnego napadu rabunkowego na inspektora pracy w Sosnowcu, **inż. Aleksandra Fedorowicza.**

P. Fedorowicz wyjechał do Sławkowa, celem lustracji fabryki drutu braci Szein. Ze stacji w Sławkowie p. inspektor odjechał karetą na miejsce lustracji. W chwili, kiedy kareta skręcała z szosy w bocznicę, wiodącą do fabryki, z przydrożnych rowów wyskoczyło dwuch uzbrojonych w rewolwery bandytów i wtargnęło do karety.

Wszelki opór był niemożliwy.

Bandyci przystawili p. Fedorowiczowi do głowy rewolwery i wyrwali mu z rąk teczkę, zawierającą akta. Bandyci, unosząc teczkę, zbiegli.

W toku śledztwa i pościgu za bandytami wyszły na jaw sensacyjne szczegóły, dotyczące napadu.

Inspektor pracy p. Fedorowicz jechał — jak się okazało — karetą, w której kasjer fabryki braci Szein przewoził zwykle pieniądze na wypłatę robotników. Jak ustalono napad na kasjera uplanowany był od dawna. Bandyci, sądząc, że karetą jedzie kasjer, dokonali napadu, a po przekonaniu się o swej omyłce porzucili zrabowaną torbę o kilkaset kroków od miejsca rabunku. Znaleziono ją wraz z całą zawartością.

Energiczne dochodzenia w kierunku ujęcia sprawców napadu zostały niebawem uwieńczone pomyślnym wynikiem. Stwierdzono, że inicjatorem dokonanego napadu **był dezerter wojskowy Tadeusz Jaworski,** który zbiegł i ukrywa się dotychczas. Jaworski jest mieszkańcem Dąbrowy i ostatnio nie posiadał stałego miejsca zamieszkania. Podczas gdy głównemu sprawcy udało się ujść narazie ręce sprawiedliwości, pozostałych uczestników zorganizowanego napadu ujęto i osadzono w więzieniu: **Stanisława Zapałę lat 21, drukarza. (Dąbrowa, Dąbrowskiego 30), Władysława Derejskiego, lat 25, górnika z Niegowonic, Zygmunta Rajcę, lat 24, robotnika z Niegowonic, Romana Chachulskiego, lat 27 (Dąbrowa, Chopina 66) i Stefana Sobieszkodę, lat 19 (Dąbrowa, Dąbrowskiego 20).**

Wszyscy posiadają bujną przeszłość kryminalną i byli niejednokrotnie karani sądownie za różne przestępstwa.

Rozprawa pod przewodnictwem sędziego **p. Sadkowskiego** trwała cały dzień. Winę brania udziału w napadzie udowodniono **Zapale i Derejskiemu,** których sąd skazał na cztery lata więzienia z pozbawieniem praw na lat pięć, Rajca i Chachulski zostali uniewinnieni, Stefanowi Sobieszkodzie zaś sąd wymierzył rok węzienia z pozbawieniem praw na trzy lata za należenie do szajki, która napad na kasjer uplanowała.

Zbiegłego aranżera napadu, **Tadeusza Jaworskiego,** tropią listy gończe.

— **Z posiedzenia zarządu L. O. P. P. w Sosnowcu.** Odbyło się posiedzenie zarządu miejskiego komitetu LOPP. w Sosnowcu, na którem zostały zarejestrowane 3 nowe koła: pracownicy miejscy w Sosnowcu, w liczbie 51, pracownicy umysłowi i fizyczni fabryki chemicznej „Radocha", w liczbie 125, pracownicy umysłowi i fizyczni fabryki C. G. Schoen, w liczbie 760.

Zaznaczyć należy, że do kół fabrycznych zgłosili się wszyscy pracownicy fizyczni. Zarząd obwodu żywi nadzieję, że w najbliższej przyszłości i inne zakłady przemysłowe pójdą za tym przykładem.

— **W szpitalu na Pekinie** zmarł znany awanturnik w Sosnowcu Stanisław Górak, który w dn. 15 bm. pobity został przez nieznanych osobników.

— **Aresztowanie zwyrodnialca.** Policja aresztowała wczoraj mieszkańca Sosnowca Jana Janiszewskiego (Zagórska 11), który dopuścił się gwałtu na 12-letniej dziewczynce Honoracie Nowackiej, zam. przy rodzicach na Jęzorze.

Zwyrodnialec przez dłuższy czas grasował w powiecie chrzanowskim, gdzie dopuścił się kilku gwałtów. Ostatnio napadł na Nowacką na szosie, prowadzącej do Chrzanowa i zniewolił ją. Janiszewski przekazany został do dyspozycji sędziego śledczego, który zarządził osadzenie go w więzieniu. Śledztwo trwa.

— **Odczyt w „Kuźnicy" w Dąbrowie.** Koło BBWR. w Dąbrowie urządza w każdą środę o godz. 6.30 wieczorem w lokalu „Kuźnicy" odczyty dla robotników. Dziś prof. Wacław Kamiński wygłosi odczyt na temat: „Budżet państwa polskiego".

— **Odczyt w Dąbrowie.** Odłożony z powodu niewykończenia remontu lokalu odczyt inż. K. Domańskiego na temat ochrony mieszkań prywatnych przed bojowymi środkami chemicznymi, staraniem koła LOPP. „Śródmieście" w Dąbrowie, odbędzie się 26 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali lektorjum miejskiego w Dąbrowie. Wejście bezpłatne.

— **Sekcja śpiewu przy komisji międzyszkolnej** zawiadamia zainteresowanych pp. nauczycieli (ki), że dziś tj. 25 bm. o godz. 16 odbędzie się w lokalu szkoły powszechnej nr. 4 (ul. prez. Mościckiego) zebranie z następującym porządkiem dziennym: lekcja śpiewu w klasie piątej i referat pt. „Realizacja programu śpiewu klasy V, VI i VII szkoły powszechnej.

— **Jajko w świetlicy w Strzemieszycach.** Świetlica wydziału sejmiku będzińskiego im. Marsz. Piłsudskiego w Strzemieszycach, urządziła dla członków i sympatyków tradycyjne jajko z popisami sekcyj.

Po przywitaniu zebranych gości przez prezesa Wł. Kubiczka, nastąpiły przemówienia kier. J. Pietrzakówny i licznie zebranych gości.

Następnie zebrani zasiedli do zastawionych i pięknie udekorowanych stołów. Po herbatce nastąpiły popisy członków poszczególnych sekcyj.

— **Z życia związku rezerwistów koła Stary - Sosnowiec.** W sobotę dn. 21 bm. o godz. 18 w lokalu własnym ul. Swobodna nr. 24 odbyło się zebranie rezerwistów członków i sympatyków. Po zagajeniu, prezes Gorzula wygłosił referat informacyjno - organizacyjny nawołując członków do współpracy w różnych sekcjach. Następnie referent kult. oświatowy p. Giersz wygłosił referat na temat „kryzys w dobie obecnej" a komendant koła P. Bijałd wygłosił referat o pracach przysposobienia wojskowego. Na apel komendanta wszyscy obecni zapisali się do prac i przygotowań o odznakę POS. i OS.

Z Zawiercia

(z) **Manewry straży ogniowej w Porębie.** W Porębie odbyły się manewry straży pożarnej rejonu porębskiego. Na alarm syreny zakładów przemysłowych „Poręba“ stawiły się straże: z Poręby, Krzemiendy, Niwek i Marciszowa, w ogólnej liczbie 84 strażaków. Dowództwo nad manewrami sprawował naczelnik rejonu, p. W. Pałucha. Sąd stanowili: :M. Belczyński z Zawiercia, Szcz. Grabowski z Łaz i J. Machura z Żelisławic. Nad całością czuwał instr. E. Wochtman. Manewrom przyglądało się parę tysięcy osób.

(z) **Budowa kolei Poręba – Zawiercie.** W magistracie odbyła się konferencja w sprawie budowy kolei Zawiercie — Poręba, w której udział wzięli: poseł Sowiński, wicekomisarz Berndt, oraz dwaj inżynierowie z ministerjum kolei. Na konferencji tej omówiono sprawę rozpoczęcia budowy kolei Zawiercie — Poręba. Przybyli inżynierowie, po uzgodnieniu pewnych spraw, rozpocząć mają wytyczanie trasy kolejowej.

Po ostatecznym wytyczeniu trasy, w najbliższych dniach nastąpi rozpoczęcie wstępnych robót.

(z) **Piękny czyn pracowników oddziału ubezpieczalni społecznej.** Pracownicy oddziału ubezpieczalni społecznej zrzeszeni w V kole LOPP. zebrali zł. 500 86 gr., które w całości przekazali do centralnego komitetu fundacji ku czci ś. p. kpt. Żwirki i inż. Wigury na tegoroczny „Challenge“.

Należy podkreślić, że w związku z zebraniem tak dużej sumy przez jedno koło LOPP. nie było żadnych wydatków i zebrana suma w całości została przekazana na tegoroczny „Challenge“.

Z Olkusza

(ol) **Posiedzenie rady miejskiej w Olkuszu.** Dzisiaj wieczorem odbędzie się posiedzenei rady miejskiej w Olkuszu m. in. w sprawie budowy 7 klas. szkoły powszechnej w Olkuszu, oraz sprzedaży parcel na osiedla w Bukownie.

(ol) **Olkusz podzielono na 4 okręgi wyborcze.** Miasto podzielone zostało na 4 okręgi wyborcze. Jednocześnie starosta Gliszczyński zamianował członkami głównej komisji okręgu pierwszego: pp. naczelnika urzędu skarbowego K. Radeckiego (przewodniczący) i dyrektora fabr. „Olkusz“ inż. W. Otto (zastępca), na okręg drugi pp dyrektora gimnazjum męskiego M. Berezowskiego (przewodniczący) i prof. B. Rysia (zastępca), na okręg trzeci pp. inspektora samorządu miejskiego K. Martyniaka (przewodniczący) i lekarza powiatowego, d-ra M. Kiciarskiego (zastępca), na okręg czwarty pp. inż. P. Lipczyka (przewodniczący) i Jolantę Ostrowską (zastępca). W czasie obecnych wyborów do rady miejskiej wejdzie tylko 16 radnych i tyleż zastępców (obecnie było 24 radnych).

(ol) **3 maj w Olkuszu.** Onegdaj, na specjalnem zebraniu, zwołanem przez starostę Gliszczyńskiego, omawiano sprawę obchodu 3-cio majowego w Olkuszu. Według ustalonego programu, w dn. 2 maja urządzony będzie capstrzyk i pochód pod kopiec Kościuszki, 3 maja rano pobudka, nabożeństwo, przemówienie na rynku i defilada na ul. Mickiewicza. Popołudniu zabawa ludowa w ogrodzie miejskim przy ul. Mickiewicza. Kierownictwo pochodu powierzono kpt. Zwaryczowi, pow. komendantowi P.W. i W.F., — zabawy — zw. pracy obywat. kobiet, kołu młodych i Legjonowi młodych, — zbiórkę uliczną P. M. S.

Zebraniu przewodniczył starosta Gliszczyński. Specjalny komitet obchodu nie był wybierany.

(ol) **Zaginął umysłowo - chory.** Na posterunek pol. p. w Żarnowcu zgłosiła się przedwczoraj mieszkanka Chliny, gm. Żarnowiec — Marjanna Mazur z prośbą o pomoc w odszukaniu jej męża 34-letniego Stanisława, który wyszedł z domu 3 bm. i do tej pory nie wrócił. Dotychczasowe poszukiwania żony na własną rękę u rodziny w miechowskiem i Zagłębiu, na ślad umysłowo - chorego nie natrafiły.

(ol) **XI tydzień lopu w Wolbromiu.** Pod przewodnictwem inż. A. Paraszczaka, odbyło się posiedzenie pracowników fabryki „Wolbrom“ w Wolbromiu, na którem wybrano komitet twgodnia lopu. W skład komitetu wchodzą: pp. inż. A. Paraszczak — przewodniczący, Felicja Likówna — sekretarz i Stanisław Pietruszecki — skarbnik. oraz szereg pracowników umysłowych i fizycznych do różnych sekcyj.

Fabryka fałszywych banknotów
w Kielcach

Policja kielecka aresztowała Dawida Najmillera, zam. w Kielcach przy ul. Wesołej nr. 24, który wraz z innym osobnikiem nieustalonego do tej pory nazwiska próbował założyć w Kielcach fabrykę fałszywych banknotów sposobem powielania.

Stroną finansową projektowanej fabryki zajął się znany kupiec krakowski Hirsz Korn, który na koszty związane z uruchomieniem fabryki dał Najmillerowi 2.000 zł. gotówką.

Według zawartej umowy fabryka miała być uruchomiona w dn. 15 kwietnia br., a gdy Hirsz Horn w dn. 23 bm. po przyjeździe do Kielc zrozumiał, że padł ofiarą oszustwa o wszystkiem zameldował policji.

Sprytny oszust Najmiller z polecenia władz sądowych osadzony został w więzieniu a za jego wspólnikiem policja zarządziła poszukiwania.

SPORT I WYCHOWANIE FIZYCZNE

Kronika

× **KS. Arja (Sosnowiec) wycofała się z rozgrywek mistrzowskich.** KS. „Arja“ (Sosnowiec) należąca do C kl. wycofała się z rozgrywek mistrzowskich.

Wszystkie zawody z klubem „Arja“ weryfikowane będą walkowerami.

× **Zbiórka na samolot turystyczny do Challange.** Powiatowy komitet WF. PW. w Drohobyczu zainicjował zbiórkę na samolot turystyczny, któryby wziął udział w Challange w br. Ze względu na celowość zbiórki zarząd podokręgu apeluje do zarządów klubów o poparcie tej akcji. Ofiary należy przekazywać pod adresem redakcji „Polski Zbrojnej“ Warszawa.

× **Zmiana terminów spotkań.** Nierozegrane w dniu 15 bm. zawody między Kraftem a Saturnem odbędą się 27 maja, a zawody Przemsza — Cynkownia 3 czerwca.

× **Przygotowania do Makabiady.** Centrala zw. Makabi organizuje cały szereg obozów trening. dla przygotow. drużyny na Makabiadę w dn. 1 -- 7 kwietnia 1935 r. w Tel Aviv. W sezonie letnim odbędą się następujące obozy: 13 — 30 sierpnia w Nowym Targu dla piłkarzy, 1 — 18.8 w Skołem dla kolejarzy i bokserów od 13 sierpnia do 8 września w Przemyślu dla gier sportowych, od 21 września do 6 października dla lekkoatletów w Przemyślu.

Obozy letnie Makabi odbędą się w terminach następujących: 20.6 — 30.7 obóz wyszkoleniowy żeński w Skolem, — 30 lipca w Grędzicach k. Grodna obóz wyszkoleniowy męski, 1 — 15 sierpnia obóz instruktorski bokserski w Skolem, 1.7 — 30.8 obóz nadmorski w Orłowie.

× **Szczepanik w biegu na 15 klm.** „Sokół“ czeladzki zgłosił R. Szczepaniaka do Śląskiego OZLA. w Katowicach do próby ustanowienia rekordu w biegu na 15 klm. i biegu godzinnego.

Szczepanik przeprowadza od kilku tygodni racjonalne treningi.

× **Apel do kajakowców w Sosnowcu.** W sierpniu br. odbędzie się podobnie jak w roku ubiegłym z inicjatywy ligi morskiej i kolonjalnej gwiaździsty spływ kajakowców do morza polskiego.

Aby skoordynować niezrzeszonych posiadaczy kajakowców zarząd oddziału LMK. w Sosnowcu zwraca się z apelem tą drogą do zainteresowanych z prośbą o zgłoszenie się do LMK. ul. Kołłątaja 17 w godz. od 18 do 20 osobiście lub drogą piscmną celem zadeklarowania swego udziału w tym spływie.

Jednocześnie podajemy do wiadomości, że kierownictwo organizacyjne zrzeszenia kajakowców powierzone zostało p. Zakolskiemu, który udziela wszelkich wyjaśnień i bliższych informacyj w polskim czerwonym krzyżu (dworzec w Sosnowcu) codziennie do godz. 15.

172 **WAMPIR W SPÓDNICY** POWIEŚĆ.

— Kto to jest ta panna Joanna? — zapytała.

— Młoda panienka, znajoma pani Gobert.

— Czy ona jest tutaj?

— Jest w mojej izbie, z dwiema paniami, podobno z hrabiną Roncerny i jej córką.

Julja zbladła; spostrzegła w tej chwili, że oczy wszystkich zebranych na nią są zwrócone, bynajmniej nie z wyrazem przyjaźni.

Minęła szybko trumnę, nie spojrzawszy nawet na nią i weszła do izby odźwiernego.

Skłoniła się paniom Roncerny, które nie oddały jej ukłonu i zbliżyła się do Joanny.

— Okazuje się, że panna znała panią Gobert... — rzekła.

— Znam wszystkich, którzy cierpią przez panią...

Garbuska zgrzytnęła zębami i pomyślała:

— Ta dziewczyna była napewno wspólniczką Lucjana i Heleny...

— Gdzie są klucze od mieszkania nieboszczki? — zapytała, zwracając się do odźwiernego

— Oto są, proszę pani.

— Podaj mi, idę na górę...

Joanna rzuciła się i ujęła klucze.

— Nie! nie! — krzyknęła. — Nie wejdzie pani do mieszkania, dopóki ciało tej, co je zajmowała, znajduje się tutaj!.. Skoro szacowne te szczątki spoczną już w grobie, wtedy zrobi pani co ci się podoba!.. Ocenisz sobie sprzęty, okradniesz syna, na zapłacenie tego, co ci się nie należy... Lecz teraz nie puszczę pani!

Julję Tordier gniew dusił.

Miała właśnie odpowiedzieć po swojemu, gdy wszedł żałobnik z oznajmieniem, że orszak z ciałem wyrusza już do kościoła.

Wtedy Joanna zwróciła się jeszcze do Julji Tordier.

— Ofiara pani już wychodzi — rzekła — idź teraz, obdzieraj jej syna.

Potem pośpieszyła połączyć się z orszakiem, rzuciwszy pod nogi Julji Tordier klucze od mieszkania pani Gobert.

Julja została sama w izbie, w przystępie wściekłości.

— Więc to ona... ona tak mnie traktuje!.. — syczała z gestem okrutnej groźby. — Jakaż fatalność postawiła ją na mej drodze!.. Dlaczego ojciec jej nie udusił w chwili urodzenia, jak mu to kazałam? Co za traf szatański stawia ją obok Heleny?.. Pogardza mną!.. O! gdyby wiedziała, że jestem jej matką, wtedy wszystkiego mogłabym się obawiać!.. nawet bez tego... czuję z tej strony niebezpieczeństwo... Cóż znowu, w głowie mi się chyba miesza!.. Ona nic nie wie i nigdy nie będzie wiedziała... a wreszcie śmieję się z niebezpieczeństwa, a przeszkody obalam...

Podniosła klucze i poszła na schody, prowadzące do mieszkania pani Gobert.

Papuga przyjęła ją ostrym krzykiem i biciem skrzydeł.

— Dobrze będzie wyglądała w klatce... w oknie, na ulicy Aubry-Rzeźnika — rzekła.

Zabrała się do obejrzenia sprzętów, porachowała w szafach bieliznę, a papuga tymczasem, trzepiąc się na grządce, krzyczała:

— Złodziejka! złodziejka! złodziejka!

— Gdyby nie to, że można za ciebie wziąć pieniądze, z rozkoszą bym ci łeb ukręciła... — mruczała Garbuska.

Zabrała się do przerzucania szuflad w komodzie.

— Będę miała czem sobie zapłacić!.. — mruczała, przeglądając rzeczy. — Wszystko sprzedam, zgarnę pieniądze... a jednak stracę przez tych żebraków, a musiałam cierpieć, że tu mieszkali!..

Nakoniec pozbyłam się ich, matka nie żyje, syn w więzieniu! a więzienie to także grób w swoim rodzaju...

Zabrała papugę z klatką i wyszła z mieszkania, zamykając je za sobą.

Nie przemówiwszy słowa do odźwiernego, wsiadła do oczekującej na nią dorożki i kazała się wieźć na ulicę Aubry-Rzeźnika.

Helena, spodziewając się zobaczyć Joannę, wyglądała przez okno, lecz skoro zobaczyła matkę wysiadującą z dorożki, z klatką i papugą, doznała bolesnego zawodu i myśl jej zwróciła się ku pani Gobert.

Julja Tordier wbiegła do stołowego pokoju i stawiając klatkę na stole powiedziała:

— Powieś mi to w oknie...

Dziewczyna krzyknęła; przeczucie nowego nieszczęścia zrodziło się w jej duszy.

— Jakim sposobem papuga mojej ciotki znajduje się w twoich rękach, mamo?

— Winni mi są za mieszkanie, więc zabrałem papugę — odparła Garbuska.

— Ciotka zgodziła się na rozstanie się z ptakiem, którego tak lubi?

— Widać się zgodziła, skoro jest tu.. Powieś mi go w oknie... — dodała i wyszła z pokoju.

d. c. n.

Swięto lasu w powiecie olkuskim

W święcie lasu — jak zwykle — i w tym roku weźmie udział młodzież szkol na pod kierownictwem swych dyrektorów i kierowników.

Dziatwa olkuska wyruszy o godz. 9 rano w pochodzie do lasów państwowych za sztolnią Ponikowską w okolicę Pomorzan, gdzie odbędą się pokazy i referaty okolicznościowe o pożytku znaczeniu i ochronie lasów. Pozatem podobne uroczystości odbędą się w Wolbromiu, Sławkowie i innych miejscowościach.

Święto lasu wyznaczone zostało na 28 bm.

Ogólne kierownictwo w święcie obejmie nadleśniczy lasów państwowych, inż. Grotowski z Olkusza.

Odpowiedzi redakcji.

WP. Z. W—ski, Będzin. — Zechce Pan zwrócić się wprost do urzędu skarbowego w Będzinie.

„Bezrobotny", Ząbkowice. — Wszelkie formalności dotyczące zapisów na obozy pracy załatwia na terenie Zagłębia Dąbrowskiego organizacja młodzieży pracującej Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 16 I piętro.

WP. Wiktorja Słonikowa, Grodziec. Prosimy o dokładne podanie nam lat swoich, jak długo mąż pracował i płacił ubezpieczenia i ile liczył lat oraz w którym roku umarł.

„Amatorom przejażdżki, Sosnowiec. — o zorganizowaniu wycieczki nad Polskie Morze — myślimy. Narazie jeszcze za wcześnie. O wszelkich zaś imprezach wycieczkowych zawsze na czas swoich czytelników będziemy informować. Prosimy uważnie czytać nasz „Dodatek Turystyczny" tam Panowie wszystko znajdą.

WP. J. B., Dąbrowa. — Nie umieścimy.

WP. Z. Kohn, Sosnowiec. — Należy zameldować policji.

„Czytelnik", Będzin. — Załatwi to Panu ubezpieczalnia.

WP. Wł. Ber..., Sosnowiec. — Ma Pan wiele racji, temat ten jednak już przez nas był gruntownie omawiany.

WP. Z. C., Kielce — Wprost do urzędu wojewódzkiego.

„Ciekawy wyborca", Sosnowiec — W proroków nie możemy się bawić.

„Stały pasażer tramwajów", Będzin — Sprawę tę już poruszaliśmy, podobno dyrekcja tramwajów nosi się z zamiarem wprowadzenia biletów 10-groszowych, na krótkich przestrzeniach.

WP. A. Misiaszek, Sosnowiec — Na mocy art. 7 ustawy o ochronie lokatorów, ze zmianą w brzmieniu rozporządzenia Prez. Rzplitej z dnia 14 III. 1928 r., lokatorzy oprócz komornego, płaconego według cen z czerwca 1914 r., obowiązani są płacić także opłaty za wodę i kanalizację w takich domach, które zostały połączone z miejskiemi wodociągami i kanałami po dniu wejścia w życie ustawy, tj. po dniu 10. V. 1924 r., a więc w danym wypadku obowiązek taki istnieje, gdyż nieruchomość nr. 24 przy ul. Nowopogońskiej została połączona w 1933 r. z miejską siecią kanalizacyjno - wodociągową.

N&DESŁANE

Do Redakcji „Expresu Zagłębia" w Sosnowcu.

W związku z odpowiedzią p. Z. Domagały, umieszczoną w Nr. 105 „Expresu Zagłębia" z dnia 18 kwietnia 1934 r., Zarząd Cechu Piekarzy w Dąbrowie Górniczej, prosi Redakcję o umieszczenie w swem poczytnem piśmie następującego sprostowania:

W odpowiedzi swej p. Z. Domagała twierdzi, że chciał obniżyć cenę chleba z 53 gr. za 2 kg. do 38 gr. za 2 kg. jest fałszem, gdyż przed zebraniem piekarzy i wybrykiem jego, sprzedawał chleb po 45 gr. za 2 kg., a po wybryku pobiera 53 gr. za 2 kg., jak i inni piekarze, a notatką swą p. Z. Domagała pragnie wprowadzić w błąd opinję publiczną.

Łącząc wyrazy szacunku pozostajemy Cech Piekarzy i Cukierników w Dąbrowie

A. Przedmolski.



Czyste ubranie

Mówi się nieraz o dzieciach, że umieją nosić ubranie. Znaczy to, że cokolwiek na siebie włożą, zawsze wyglądają porządnie. Są natomiast inne, których widok wywołuje wrażenie zaniedbania. Czy wpływa na to krój ubrania lub sukienki czy materjał, z którego są zrobione? Bynajmniej, można być najskromniej ubranym, a jednak wyglądać estetycznie. Cały sekret polega na tem, by samemu dbać o to, co się nosi.

Cóż pomoże, gdy mama lub służąca wyczyszczą ubranie, jeśli w godzinę później znów jest brudne? Co pomoże, że rodzice sprawią nowe buciki, gdy te buciki są zawsze zakurzone i zabłocone?

Czasy są ciężkie, wszyscy o tem wiemy. Niema rodziców, którzy mogliby sobie pozwolić na kupowanie swoim dzieciom wciąż nowych strojów. Trzeba więc tembardziej dbać o rzeczy, które się ma, aby zawsze wyglądały świeżo. Trzeba się samemu zająć swojem ubraniem. To może być nawet bardzo zabawne.

Z początku będzie zapewne trochę trudno, ale każdy ze starszych chętnie wam pokaże, jak trzeba czyścić ubranie, buciki, wywabiać plamy. Spróbujcie potem doprowadzić do porządku wszystko, co na siebie kładziecie: sukienkę czy ubranko, buciki, beret lub czapkę.

Trochę się nad tem napracujecie, ale zato jak przyjemnie będzie mieć wszystko porządne i czyste. A później na pewno będziecie uważali, aby wasza praca nie poszła na marne.

Z wyglądu zewnętrznego nie można sądzić o wewnętrznej wartości człowieka, ale prawie nieomylnie można określić stopień jego kultury. Dla siebie samego i przez wzgląd na innych trzeba zawsze dbać o to, by być porządnie ubranym.

M. V.

Odpowiedzi Redaktora.

Marja Fabjańska. Łamigłówka z drobnemi zmianami będzie zamieszczona. Proszę o dalszą współpracę.

Krysia Malarska w Sosnowcu, Szkoła powsz. nr. 9. Łamigłówka jest łatwa z uwagi na samo rozwiązanie, gdyż nazwisko, o które chodzi — jest znane. Proszę o inną łamigłówkę.

Zdzisław Lis w Dąbrowie. Figiełki były drukowane i bardzo się dzieciom podobały — nadesłano bowiem sporo rozwiązań. Może ułożysz inne figiełki, to chętnie je umieszczę. Przysłane zagadki już nie aktualne.

Zosia Lissówna w Zagórzu. Belweder w Warszawie jest miejscem zamieszkania Marszałka Piłsudskiego, a nie Prezydenta Rzeczypospolitej, który mieszka w Zamku. Jak widzisz — mija się to — z sensem rozwiązania łamigłówki.

Marysia Witkowska domaga się wierszyków w Dodatku, pisanych przez Dzieci. O życzeniu Marysi oznajmiam wszystkim. Może się ktoś pokusi o napisanie wierszyka — jeśli będzie ładny—wydrukujemy go w Dodatku. Poetki i poeci do pracy! Wiosna niech Wam doda natchnienia.

To i owo.—

Bieda wszystkiego nauczy. Wobec szerzącego się w Ameryce bezrobocia i coraz większej liczby bezdomnych, grono przedsiębiorczych i energicznych osób wystarała się w dyrekcjach kolei o stare wycofane z obiegu wozy kolejowe, sprowadziło je na przedmieście Nowego Jorku i zorganizowało tam całe miasto, w którem zamiast domów stoją wagony.

Za bardzo niską opłatą miesięczną rodzina z 4 osób otrzymuje przedział w wagonie oraz prawo do korzystania ze wspólnej kuchni wagonowej. W ten sposób tysiące bezdomnych znalazło dach nad głową i znośne warunki życia.

— — — — — — — — —

W Afryce południowej rośnie dziko kwiat, podobny do tulipana, odznaczający się niebywałą wrażliwością. Wystarczy najlżejszego dotknięcia do jednego z płatków, aby po 2—3 minutach odleciała cała korona. Roślina poprostu strąca ją z siebie. Przyrodnicy tłumaczą to zjawisko w ten sposób, że przy dotknięciu płatka soki krążące w nim zatrzymują się i kwiat opada, jakgdyby nagle zwiądł i umarł.

Kopernik

Jeszcze raz... Kopernik. Nazwisko wielkiego uczonego nie było przypadkiem w rozwiązaniu dwuch kolejnych łamigłówek. Uczyniliśmy to rozmyślnie. Los przyniósł nagrodę za dobre rozwiązanie „figiełków" i łamigłówki **Zenonowi Mandowskiemu,** ucz. oddziału VI-a, szkoły powszechnej nr. 4 w Sosnowcu.

Łamigłówka sylabowa

Z następujących sylab ułożyć 8 wyrazów, których początkowe litery, czytane z góry na dół, utworzą nazwę miejscowości, pod którą Polacy odnieśli wielkie zwycięstwo.

Sylaby: ni, nia, au, lon, gdy, u, ger, szyn, du, dyn, told, ru, stra, bla, wi, lja, gwaj, ny, ra.

ZNACZENIE WYRAZÓW:

1) Port nad morzem Bałtyckiem.
2) Radjostacja w Polsce.
3) Kraj w Ameryce.
4) Rzeka w Afryce.
5) Wielki książę litewski.
6) Część świata.
7) Stolica Anglji.
8) Miejscowość ze szkołą rolniczą w Polsce.

SZARADA

Ułożył Kazik Monsiorski z Sasnowca.

Ułożyć 9 wyrazów o podanem niżej znaczeniu Pierwszy rząd czytany z góry na dół da rozwiązanie.

ZNACZENIE WYRAZÓW.

1) Kraj w Austrji 2) Rzeka w Brazylji 3) Miasto w Polsce 4) Rzeka znana w historji polskiej 5) Miasto w Polsce 6) kraj w Europie 7) Wyspa pamiętna z historji Polskiej 8) Rzeka w Ameryce 9) Zwierzę z rodziny kotów.

SYLABY.

Rol — gro — sto — ma — dja — wa — ka — ar — ma — ga — da — gu — zon — ja — rjo — mość — stra — skar — lan — ty — ele — ir — cho — ne — za — cze.

—oOo—

Trochę śmiechu

DZIECIĘCA LOGIKA.

Mały Kazio ubiera się w sweterek. Mamusia zwraca mu uwagę.

— Kaziu, sweterek jest przewrócony na lewą stronę.

— Wiem, mamusiu, ja umyślnie go przewróciłem.

— Dlaczego?

— Bo na prawej stronie jest dziura.

CHYBA, ŻE TAK..

— Chłopcze, przestań bić tego malca. Chyba nie iwesz, że należy kochać swoich wrogów?

— Ale to nie żadem wróg to mój brat.

—oOo—

HUMOR.

NIE IMPONOWAĆ!

Świeżo upieczony adwokat, Arkadjusz Młynek siedział przy swoim nowiutkim biurku w oczekiwaniu pierwszego klijenta.

Po dłuższym czasie służący melduje jakiegoś człowieka. Pan mecenas chce zaimponować klijentowi, chwyta więc słuchawkę telefoniczną, każe prosić interesanta ,a gdy ten przyszedł, Arkadjusz mówi do słuchawki w ten sposób, jakby już od paru minut kontynuował rozmowę:

—..., doskonale, panie ministrze ,dla pana to zrobię z miłą chęcią. Komu innemu nie podjąłbym się prowadzić tej sprawy, ale panu, kochany ministrze.... Ile m. panu policzę skromnie 1000.... Tak... tak... moje uszanowanie dla kochanego ministra.

Mecenas odkłada słuchawkę i zwraca się do przybysza.

— Czem mogę służyć szanownemu panu?

— Jestem monterem telefonów, — brzmi odpowiedź — chciałem włączyć do sieci pański aparat, który dotychczas był nieczynny.

ŚWINIE PRZECIW KROWOM.

W pewnej mieścinie piemonckiej mleczarka, dumna ze swej gospodarki, wywiesiła na drzwiach swego sklepiku następujący napis:

— „Tu do sprzedania mleko od szczęśliwych krów“.

W dwa dni później na drzwiach pobliskiej masarni ukazała się karta, a na karcie:

— „Tu do sprzedania parówki z wieprzy, które zmarły bez żalu“.

PIEPRZNA LEKTURA.

— Co ty czytasz? — pyta się swej 17-letniej córki pan Kropiwko:

— Bardzo pieprzne historje — odpowiada panienka.

— Rzuć tę książkę natychmiast! — woła oburzony i zgorszony papa.

— Ależ ojczulku, to jest książka kucharska. Czytam właśnie 20 sposób na pieprzne sosy.

PSIE KOLIGACJE.

— A czy to rasowy pies? Czy pochodzi z czystej rasy?

— Mój panie, tylko to panu powiem, że gdyby ten pies umiał mówić, toby z takimi jak my, gadać wcale nie chciał.

ROZTARGNIONY.

— Profesor siedział wczoraj do czwartej w nocy i przypomniał sobie jedną ważną rzecz, którą miał wykonać.

— No i co, przypomniał sobie?

— Tak, ale dopiero na drugi dzień rano przypomniał sobie, że miał się wcześnie położyć spać.

W CYRKU.

— Panie dyrektorze, brzuchomówca nie może wyjść na arenę, nie może wca le mówić.

— Cóż to gardło go boli?

— Nie. Brzuch.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

PANIENKA do dziecka dwuletniego praktyką, dobremi referencjami poszukiwana. Zgłoszenia pisemne „Expres Zagłębia“, Będzin „Dziecko“.

POTRZEBNY pomocnik fryzjerski na stałe. Zakład fryzjerski Sosnowiec 1-go maja 6.

POTRZEBNY ondulator na stałą posadę. Zakład fryzjerski Warata, Olkusz 3 maja.

KUPNO i SPRZEDAŻ

ROWER męski i damski używane w dobrym stanie kupię. Zgłoszenia Kos Myszków, 1 maja 21.

MOTOCYKL „Puch“ bardzo tanio do sprzedania. Środula, Wyspiańskiego 37.

CEGŁĘ najlepszego gatunku sprzedaje cegielnia Urbańczyka w Zagórzu. Ceny konkurencyjne.

KUPIĘ urządzenie sklepowe do lepszego sklepu. Adresy zostawiać administracja „Urządzenie“.

AUTO Fiat - Turino 4-cylindrowe mod. 509 w dobrym stanie tanio do nabycia. Wiadomość. ul. Mościckiego 41.

PLACE 2 przy ul. Górniczej, Długiej sprzedam. Sosnowiec, Będzińska 8 m. 1.

MEBLE otomany, materace, kozetki, tapczany własnego wyrobu na dogodnych warunkach polecają Bracia Antczak, Sosnowiec. Nowopogońska 17

KUPIĘ gabinet męski, biurko i bibljotekę z skromnemi meblami lub samo biurko oddzielnie. Zgłoszenia pod „Biurko“.

ZGUBIONE DOKUMENTY

LAJBUŚ WEKSELMAN zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P.K.U. Będzin, książeczkę od konia oraz świadectwo przemysłowe wydane w Będzinie i wyrok który zapłacony został.

LOKALE

POSZUKUJĘ lokalu w Będzinie. Wiadomość: Będzin Ksawera 5 stolarz.

RÓŻNE

DNIA 6 maja udaje się pielgrzymka z Czeladzi do Panewnik. Zbiórka przed kościołem 5.30 rano.

JOEL SZAPSZEWSKI unieważnia skradziony weksel na sumę 100 złotych wystawiony przez Józefa Koterwę, zamieszkały w Strzemieszycach.

Wydawca: Helena Monsiorska. Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1. tel. 4-94. Redaktor odp.: Lucjan Horski.